

Sokratejska filozofia wychowania

Autor tekstu: **Piotr Patucha**

"Możesz mi powiedzieć, Sokratesie, czy dzielności można się nauczyć, czy też nauczyć się jej nie można, ale ją ćwiczeniem można zdobyć? Czy też ani ćwiczeniem, ani nauką się jej nie zdobywa, tylko ona przysługuje ludziom z natury albo w innym jakimś sposobie?"

Platon Menon

Wstęp

Jednymi z najważniejszych zagadnień myśli filozoficznej V i IV w. p.n.e. były zagadnienia etyczne i pedagogiczne. W tamtych czasach filozofia nie była tylko czystą spekulacją ale stanowiła jedność myślenia i praktyki życiowej. Tak pojęta filozofia skierowana jest przede wszystkim na człowieka, na jego możliwości i granice, które wyznaczają kształt jego egzystencji. Problem właściwego wychowania był szeroko dyskutowany zwłaszcza w kręgu sofistów, którzy jako pierwsi, ogłosili światu, że *arete* można się nauczyć. Z kręgów tych wywodził się Sokrates, syn kamieniarza i położnej, który, jak wielu sądzi, dokonał rewolucji w pojmowaniu tych wartości, które świadczą o naszym człowieczeństwie. Można Sokratesa przesadnie chwalić, jak czynił to Platon, lub przesadnie ganić jak to czynił Nietzsche. Jednak nie ulega wątpliwości, że działalność i filozofia Sokratesa są stałym punktem odniesienia dla każdego, kto podejmuje namysł nad wartościami oraz rozwojem duchowym jednostki.

Czym jest arete?

Arete jest pojęciem swoiście greckim i niełatwo znaleźć jego odpowiednik we współczesnym języku. Zwykle tłumaczy się je jako *cnotę*, choć słowo *cnota* zostało ukute w kontekście kultury chrześcijańskiej lub jako *dzielność*. Słowo *dzielność* jest etymologicznie bliższe znaczeniu jakie nadała słowu *arete* kultura grecka. Początki użycia słowa *arete* w literaturze greckiej odnajdujemy w eposach Homera. W tradycji starogreckiej szlachty pojęcie *arete* oznaczało ideał mężczyzny i rycerza, łączącego wytworną, dworski obyczaj z męstwem na polu walki. Wyrazem, który mógł wystąpić w zastępstwie *arete* był wyraz *agathos* (**dobry**), który znaczył tyle co szlachetnie urodzony, odważny, sprawny. Pojęcia *arete* używano także w szerszym sensie na określenie wartości i zalet sprzętów, rzeczy, zwierząt i roślin. W tym sensie można mówić o *arete* oka, czyli takiego, które bystro patrzy lub *arete* konia czyli takiego, który szybko biegnie. W sensie węższym określa wartość człowieka, zalety zarówno ciała jak i ducha.

Oczywiście pojęcie to uległo w czasie pewnym przekształceniom zależnym od sytuacji społeczno-politycznej oraz kulturowej. Zmiana ustroju Aten w demokrację wymusiła także zmianę w moralności. Okazało się konieczne, aby w zestawie pielęgnowanych cnót znalazły się cnoty obywatelskie. Dzięki m.in. działalności Ksenofanesa nowy filozoficzny *ethos* inspirowany odkryciami pierwszych filozofów utorował sobie drogę do życia kulturalnego Hellenów. Pojęcie *arete* wzbogaca raz jeszcze swój zakres semantyczny. Dawniej czczono głównie sportowców, żołnierzy i herosów imponujących tężyzną fizyczną i odwagą. Obok kultu herosów siłą kształtującą wyobraźnię Greków była tradycyjna religia i poezja.

Ksenofanes będący nosicielem jońskich idei filozoficznych, w swych utworach dokonuje przewartościowania zastanych wartości. Wyżej od sprawności fizycznej ceni on mądrość (**sophia**). Natomiast jego dialog z religią koncentruje się głównie na możliwości czy wręcz konieczności zastąpienia antropomorficznych wyobrażeń o bogach filozoficznym **logosem**. W ten sposób kultura duchowa Greków uzyskuje mocny impuls w postaci nowego *ethosu* opartego na filozoficznym rozpoznaniu rzeczywistości. Już w okresie działalności Sokratesa i jego następców *arete* będzie określać wartość etyczną, społeczną i życiową człowieka przy czym to właśnie filozoficzna mądrość będzie stanowić wartość o najwyższym znaczeniu.

Należy dodać, że takie pojęcia jak *arete*, czy *kalokagathia* zwłaszcza u Platona i Arystotelesa rzadko są używane w sensie opisowym, częściej w normatywnym. Określają one pewien ideał, do którego człowiek powinien zdążać. Nie są punktem wyjścia lecz celem wysiłku, który jest skierowany na to co stanowi wartość. Nagrodą jest uznanie. W tradycji greckiej

człowiek, który zbliży się do doskonałości zasługuje na najwyższy podziw. Arystoteles powiada: "Wszak cześć jest nagrodą za dzielność etyczną i przyznaje się ją tylko tym, którzy są etycznie dzielni." [1] W przekładach Platońskich dialogów W. Witwickiego, którymi się posługuję, *arete* jest tłumaczone jako dzielność, natomiast w przekładzie *Wspomnień o Sokratesie* L. Joachimowicza oraz w opracowaniach tematu spotykamy się ze słowem cnota. W niniejszym tekście będę używał obu słów zamiennie, z tym jednak zastrzeżeniem, że nie mają one u mnie znaczenia jakie posiadają z racji funkcjonowania w odmiennych kontekstach (np. chrześcijańskim).

Czy *arete* można się nauczyć?

Nie sposób zająć się problematyką *arete* pomijając postać Sokratesa, który jako jeden z pierwszych uświadomił sobie jej rangę [2]. W swych dyskusjach często poruszał problem *arete*, którą rozumiał nie tylko jako pewną postawę wobec świata, ale także jako w pełni ukształtowaną osobowość odznaczającą się walorami natury zarówno duchowej jak i fizycznej. Większość cnót etycznych, które zdaniem Sokratesa, tworzą *arete*, są zarazem cnotami o charakterze politycznym. Sokrates był głęboko zaangażowany w sprawy społeczne i polityczne swego *polis*. Jego zdaniem, właściwe wychowanie powinno przysposabiać człowieka do funkcjonowania w strukturach państwa. Sokrates rozumiał także, że człowiek nie może się doskonalić dopóki nie pojmie sensu takich pojęć jak dobro, piękno czy sprawiedliwość. Dlatego nieustannie poszukiwał ich istotnej treści, która miała się zawierać w poprawnej definicji.

W dialogach sokratycznych odnajdujemy świadectwo wychowawczej działalności Sokratesa. W *Lachesie* Sokrates pyta swego rozmówcę czym jest męstwo, w *Eutyfronie*, czym jest pobożność. Nigdy nie uzyskuje właściwej odpowiedzi, nigdy sam jej nie udziela. Jednak rozmowy odnoszą skutek wychowawczy, ponieważ rozmówca pozbywa się błędnych przekonań i jest zmuszony do głębszej refleksji nad treścią pojęć etycznych. Z drugiej jednak strony Sokrates zaczyna być postrzegany jako burzyciel starego ładu. Poddając w wątpliwości zastane wartości i obyczaje jest on kontynuatorem programu filozoficznego swoich poprzedników. Istotną cechą tego programu jest demitologizacja rzeczywistości. W przypadku Sokratesa chodzi o rzeczywistość społeczno-polityczną Aten.

Dla Sokratesa jednym z najważniejszych zadań była odpowiedź na pytanie czym jest *arete*, bowiem pytanie to poprzedza logicznie inne ważniejsze pytanie: czy *arete* można się nauczyć? Jego zdaniem, istotą czy raczej podstawą cnoty jest wiedza o tym, co jest dobre i piękne, czyli wiedza o wartościach absolutnych oraz samowiedza, czyli świadomość własnego potencjału i jego ograniczeń [3]. Obydwa rodzaje wiedzy, które nazywał mądrością, są, według niego, ukryte wewnątrz umysłu i każdy je musi odkryć samodzielnie, ostatecznie przy skromnym współudziale nauczyciela, którego rola ogranicza się do pomocy w ich ujawnieniu.

Sokrates wypracował swoje własne, oryginalne metody ujawniania ukrytej wiedzy: elenktykę i maieutykę. Pierwsza polega na zbijaniu fałszywych przekonań, druga na zadawaniu pytań, które mają rozmówcę **intuicyjnie** naprowadzić na właściwy przedmiot namysłu. Ładnie to ujął Hadot: "Sam niczego nie wie i niczego nie uczy, zadowala się zadawaniem pytań i te właśnie pytania pomagają jego rozmówcom urodzić własną prawdę. Taki obraz sugeruje, że wiedza znajduje się w ludzkiej duszy i że człowiek sam ją tam musi odszukać, gdy się już dzięki Sokratesowi przekonał, że jego dotychczasowa wiedza jest próżna." [4]

Sokrates często podkreśla wewnętrzną naturę tej wiedzy i wzmacnia ją dodatkowo wyobrażeniem **daimoniona**, boskiego głosu, który w nim przemawia. Nietzsche wysunął przezabawną hipotezę, że Sokrates musiał cierpieć na chorobę uszu. Natomiast poważni komentatorzy doszukują się tutaj doświadczenia mistycznego, głosu sumienia a nawet głosu instynktu. Każdą z tych interpretacji można w pewnym sensie uznać za słuszną, bowiem wskazują na fakt, że głos *dajmoniona* dostarcza wiedzy, która nie może być przekazywana. Moment ten jest bardzo istotny dla Sokratesa. W *Uczcie*, znajdujemy scenę, w której spóźniony na przyjęcie Sokrates poproszony przez gospodarza, Agatona, o to, by podzielił się z nim swoją wiedzą, odpowiada: "Dobrze by to było, mój Agatonie, gdyby się to tak można zetknąć i przelewać mądrość z pełniejszego do bardziej próżnego z nas dwóch." [5] Stąd można wysnuć prosty wniosek, że skoro wiedzy, o którą chodzi Sokratesowi, nie można przekazywać, tym samym nie można jej nauczać. Interpretatorzy nie są pewni w tej kwestii i zazwyczaj nie udzielają wyraźnej odpowiedzi na pytanie: czy, zdaniem Sokratesa, cnoty można się nauczyć? [6]

Przyjrzyjmy się temu zagadnieniu z bliska. W dialogach Platona często spotykamy się z

sytuacją gdy Sokrates oznajmia, że sam cnoty nie naucza i ma poważne wątpliwości, co do tego czy inni to potrafią robić. Wynikałoby to z wcale nieoczywistego faktu, że choć warunkiem koniecznym cnoty jest mądrość (*sophia*), to jednak mądrości tej nie można przekazać innemu człowiekowi, ponieważ jest ona zawarta wewnątrz duszy i każdy sam ją tam musi odkryć. Z drugiej jednak strony, dysponujemy świadectwem Ksenofonta, w którym jego mistrz wyraźnie stwierdza, że nauka w zdobyciu cnoty jest niezbędna. "A więc, drogi Kritobulu, zaprowadzę cię do celu drogą najkrótszą, najpewniejszą i najpiękniejszą: jeżeli tylko pod jakimś względem pragniesz uchodzić za dobrego człowieka, pod takim staraj się rzeczywiście nim być. Wszystkie bowiem zalety ludzkie, jeżeli je zbadasz dokładnie, rozwijają się dzięki nauce i gorliwym ćwiczeniom." [7] Gdyby Sokrates rzeczywiście wykreślił naukę z procesu wychowania, doszłoby do paradoksalnej sytuacji, bowiem trudno sobie w ogóle wyobrazić kształcenie bez nauki.

Jednak warto zwrócić uwagę na fakt, że nauka np. o budowie wiersza lub statku (*mathia*) i wiedza o wartościach absolutnych (*sophia*) różnią się w sposób istotny. Ujmując sprawę dokładniej, moglibyśmy powiedzieć, że człowiek kulturalny i wykształcony powinien władać językami obcymi, znać historię swojego kraju i posiadać przynajmniej ogólne wiadomości z zakresu nauk szczegółowych. Jednak nie będzie on w pełni człowiekiem wykształconym lub raczej oświeconym dopóki nie posiada mądrości, czyli intuicyjnego oglądu wartości absolutnych. Jak wiadomo, to nie kto inny jak sofisci głosili wszem i wobec, że są prawdziwymi nauczycielami cnoty i że właśnie od nich cnoty można się nauczyć. W programie nauczania znajdowały się takie przedmioty jak gramatyka, retoryka i erystyka. Liczyła się także dobra znajomość utworów najwybitniejszych poetów. Sofisci obiecywali, że każdy kto tylko zapłaci im odpowiednią sumę, dzięki ich pomocy uczyni znaczące postępy w dzielności. Jednak Sokrates dostrzegł hipertrofię ich optymizmu wychowawczego i poddał ostrej krytyce sofistyczną *paideię*.

Po pierwsze, sama nauka to za mało. Po drugie, nie każdy może cnotę osiągnąć, choćby i chciał, jeśli zabraknie mu wrodzonych zdolności. Po trzecie, tej najważniejszej wiedzy, wiedzy o wartościach absolutnych, sofisci w ogóle nie uczyli. Bo mądrości nie można się od nikogo nauczyć! Trzeba ją zdobyć samodzielnie. Sokrates co prawda poszukiwał możliwości skodyfikowania mądrości w miarę spójny system etyki, o czym świadczą próby stosowania indukcji w dziedzinie moralności. Jednak próby te nie zostały uwieńczone sukcesem w postaci gotowego systemu wiedzy etycznej, którego można by nauczać. I właśnie dlatego, że utożsamiał *arete* z mądrością, nie potrafił z całym przekonaniem wskazać ani jednego prawdziwego nauczyciela cnoty. Zatem twierdząc, iż cnoty nie można nauczać, Sokrates nie tylko poddaje w wątpliwość rzekome kwalifikacje merytoryczne i pedagogiczne tych, którzy się za nauczycieli cnoty podają. Wskazuje na coś bardziej istotnego, co najpełniej wyraża się w zdaniu: "wiem, że nic nie wiem."

Wiem, że nic nie wiem

Gdy wyrocznia delfijska orzekła, że Sokrates jest najmądrzejszym z Ateńczyków, on sam doszedł do przekonania, że to dlatego, iż jako jedyny poznał granice i wartość swojej wiedzy. Innym tylko się wydaje, że wiele wiedzą, choć nie znają prawdy [8]. A skoro prawda (*aletheia*) rozumiana jako **nieskrytość** jest warunkiem koniecznym dzielności, to człowiek pełen fałszywych mniemań (**doxa**), nie może być dzielny. Zdaniem Sokratesa wyższa kultura duchowa (**paideia**) musi być zakotwiczona w obszarze nieskrytości. Wątek ten wspaniale zilustrował Platon metaforą jaskini. Sokrates mówiąc, że nic nie wie, nie tylko uświadamia sobie słabość własnej metody indukcyjnej. Prawdopodobnie doszedł do wniosku, że wiedza o wartościach najwyższych nie może zostać ujęta w formie systemu etyki. Dziedziną, która mogłaby odstąpić strukturę obszaru wartości absolutnych była metafizyka, którą Sokrates swego czasu odrzucił. I choć Sokrates wychwala cnotę i zachęca innych do dbania o swą duszę, nigdy od niego nie dowiemy się czym jest dobro i piękno.

Ironia, podchwytliwe pytania i unikanie odpowiedzi to typowe zabiegi Sokratesa mające na celu przekonać nas, że sam nic nie wie. "Bo ja całkiem jestem jak te akuszerki: rodzić nie umiem mądrości i o co już niejeden mnie besztiał, że innych pytam, a sam nic nie odpowiadam w żadnej sprawie, bo nic nie mam mądrego do powiedzenia, to słusznie mnie besztają. A przyczyna tego taka: odbierać płody bóg mi każe, a rodzić nie pozwolił. Jestem ci ja sam nie bardzo mądry, nigdy nic takiego nie znalazł, co by moja dusza urodziła. Ale z tych, co ze

mną obcują, niejednen zrazu wygląda bardzo niemądrze, ale wszyscy w miarę, jak dłużej z sobą jesteśmy, jeżeli tylko bóg pozwala, dziwna rzecz, ile zyskują we własnej i w cudzej opinii. I to jasna jest rzecz, że ode mnie nikt z nich niczego się nigdy nie uczył, tylko w sobie sam każdy nosił swój skarb i tam źródło znajdował natchnienia." [9]

Arete jako sztuka życia

Sokrates, skoro utożsamiał cnotę z mądrością, musiał w konsekwencji dojść do poglądu o jedności cnoty. Poszczególne cnoty stanowią jedność, dzięki temu co je wszystkie warunkuje. Najważniejszym czynnikiem, który sprawia, że mogą one zaistnieć jest intuicyjny ogląd wartości absolutnych. Dzięki niemu człowiek uzyskuje przytomność swoich własnych czynów. Okazuje się, że człowiek przytomny nie może być zarazem nieumiarkowany czy niesprawiedliwy. U podstaw bowiem każdej cnoty, leży ta sama prawda o tym co dobre i piękne. Aby jednak osiągnąć doskonałość niezbędny jest trening, który właściwie trwa przez całe życie. Zadatki, z którymi człowiek przychodzi na świat trzeba nieustannie doskonalić, poprzez pogłębianie swej wiedzy i ćwiczenie (*askesis*).

Ten drugi element samodoskonalenia się otwiera nas na ważny dla Sokratesa, nie teoretyczny wymiar arete. Zdaniem Guthriego, Sokrates o wiele częściej podkreślał właśnie praktyczny charakter cnoty, porównując ją do sztuki czy rzemiosła (*techne*) [10]. W takiej perspektywie jawi się *arete* jako najważniejsza ze wszystkich sztuk- **sztuka dobrego życia**. Jako umiejętność jest możliwa do nabycia na drodze ćwiczenia ciała i umysłu. Już sama tylko postawa życiowa Sokratesa sugeruje, że człowiek, który nie podda swego ciała, pragnień oraz intelektu dyscyplinie nie może liczyć na postęp moralny. Sokrates był przekonany, że każda szlachetna zaleta wymaga ciągłego ćwiczenia. Zatem nie jest prawdą jakoby Sokrates uwzględniał tylko i wyłącznie teoretyczną stronę *arete*, co zarzucał mu Arystoteles. A przecież Sokrates wyraźnie mówi: "*Ja wcale nie żadnym rozumieniem (...), ale czynem jasno dowodzę, co to jest sprawiedliwość.*" [11]

Zapytajmy, czy miał rację Fryderyk Nietzsche, który zarzucał Sokratesowi przekształcenie tragicznej wizji świata i życia presokrateyków w płaski morał, w intelektualizm na miarę bakalarską? Zdaniem Nietzschego w epoce przedsokratejskiej żywiły apolliński i dionizyjki pozostawały w zbawiennej harmonii, a dusza i ciało były jednym. Sokrates miał być tym myślicielem, który zwiódł ludzkość na manowce ascetycznej duchowości i płaskiej moralistyki. Możemy trywialnie zapytać: jak to możliwe, że żonaty mężczyzna, o mocnej głowie i dość okazałym brzuchu, ojciec trójki dzieci, który czynnie udzielał się w sprawach państwowych, został ogłoszony symbolem ascezy i wyrzeczenia się doczesności? Gdyby Sokrates był typem odludka i w zaciszu swej pustelni pisał traktaty, w których zachęcałby do eskapistycznych praktyk, mógłbym się zgodzić, że był jawnym prekursorem ascetycznego spirytualizmu. Jednak Sokrates nic nie napisał a świadomość własnej niewiedzy kazała mu dowodzić sprawiedliwości czynem, a nie słowem. Moim zdaniem błędem jest rozpatrywanie poglądów Sokratesa w oderwaniu od jego praktyki życiowej. Jednak kto by poprzestał na lekturze *Chmur* Arystofanesa i streszczeniu poglądów Sokratesa dokonany przez Arystotelesa, mógłby wykreować sobie negatywny wizerunek Sokratesa [12]. Byłby on szarlatanem i sofistą, który utożsamiając cnotę z wiedzą, wyrugował z duszy uczucia i namiętności.

Obiegowa opinia, która mówi, że Sokrates stał na stanowisku etycznego intelektualizmu, jest moim zdaniem powierzchowna. Pochodzi ona od Arystotelesa. W *Etyce Wielkiej* możemy przeczytać: "*W konsekwencji zatem, jeżeli uważa [Sokrates] cnotę za wiedzę, musi usunąć nierozumną część duszy, a czyniąc tak usuwa uczucia i charakter.*" [13] Wiadomo nie od dziś, że Arystoteles mówiąc o swoich poprzednikach ustawia ich sobie do ciosu. Jeśli weźmiemy pod uwagę przekaz Ksenofonta, z którego wynika, że Sokrates uwzględniał obok wiedzy także wrodzone predyspozycje, zatem także sferę emocjonalną i charakter, a wyżej od słów cenił czyn, wyjdzie na to, że przyczepiona mu łątka etycznego intelektualizmu jest nie na miejscu.

O poglądach i życiu Sokratesa dowiadujemy się z relacji jego uczniów. Zadziwiające jest jak często w relacjach Platona i Ksenofonta na pierwszy plan wysuwa się osobowość Sokratesa i jego niezwykły styl bycia. I nie chodzi przecież o to, że Sokrates był kochliwy, że chętnie brał udział w całonocnych libacjach, a pragnąc zaimponować swoim żelaznym zdrowiem, chodził w zimie na bosaka. Mam raczej na myśli jego zaangażowanie w sprawy własnego państwa. Przecież jego misja wychowawcza była zarazem misją polityczną. Nie bez znaczenia jest fakt, że Sokrates swego czasu sam czynnie brał udział w polityce, i że paru jego uczniów odgrywało pierwszorzędne role w światku politycznym Aten.

Sądzę, że właśnie swoją postawą i swoim życiem, dowiódł Sokrates słuszności idei, dla której się poświęcił. Była to idea człowieka harmonijnie ukształtowanego, który nie zaniedbuje żadnego wymiaru swojego człowieczeństwa. I choć zawsze przeczył jakoby był nauczycielem dzielności, jego praktyka życiowa była dla innych przykładem właściwego postępowania. Sokrates zainspirował powstanie wielu szkół filozoficznych zwanych od jego imienia sokratycznymi. Wymienię tylko dwie: szkołę cyników założoną przez Antystenesa oraz hedonistyczną szkołę Arystyppa z Cyreny. Porównując obie szkoły wyraźnie widać, że stykając się ze złożoną myślą i osobowością Sokratesa można pójść w dwóch zupełnie różnych kierunkach. Jednak najważniejszym myślicielem, na którego wywarł wpływ Sokrates był oczywiście Platon. I to właśnie on najważniejsze elementy sokratejskiej *paidei* rozwinął i wzniosł na wyżyny.

Przypisy:

- [1] Arystoteles, *Etyka Nikomachejska*, 1123 b, przeł. D. Gromska, Warszawa 1996
- [2] Oprócz Sokratesa w tych czasach problematyką *arete* zajmowali się niektórzy sofisci, a nawet filozof przyrody. Zob. W. Wróblewski, *Pojęcie arete w II poł V wieku p.n.e. Protagoras - Gorgiasz - Demokryt*, Toruń 1979.
- [3] Ksenofont, *Wspomnienia o Sokratesie*, IV, 2, 24 -29, tłum. L.Joachimowicz, Bytom 1967
- [4] Hadot P., *Czym jest filozofia starożytna?*, tłum. P. Domański, W-wa 2000, s. 54
- [5] Platon, *Uczta*, 175 d, tłum. W. Witwicki, Warszawa 1993
- [6] Ze znanych mi komentatorów, tylko F. Copleston zajął wyraźne stanowisko. W swej *Historii filozofii* twierdzi on, że z utożsamienia cnoty z wiedzą koniecznie wynika możliwość jej nauczania. Autor niniejszego artykułu nie podziela tej opinii.
- [7] Ksenofont, op. cit., II, 6, 39
- [8] Platon, *Obrona Sokratesa*, 21 a -23 b, tłum. W. Witwicki, Warszawa 1993
- [9] Platon, *Teajtet*, 150 c - d, tłum. W. Witwicki, Kęty 2002
- [10] Guthrie W.K.C., *Sokrates*, tłum. K. Łapiński, Warszawa 2000, s. 167
- [11] Ksenofont, op. cit., I, 2, 23
- [12] Oczywiście problem ten jest bardziej skomplikowany. Każdy interpretator musi sobie zadać podstawowe pytanie: które poglądy przekazane przez następców Sokratesa należą do niego samego, a które do jego uczniów? Czy Sokrates był twórcą teorii idei oraz wizji idealnego państwa? Problem domaga się odrębnego i bardziej obszernego studium.
- [13] Arystoteles, *Etyka Wielka*, 1182a, przeł. W.Wróblewski, Kraków 1977

Piotr Patucha

ur. 30.12.1978, absolwent Wydziału Filozofii na Uniwersytecie Śląskim, w latach 2000-2002 w zarządzie Koła Naukowego Filozofów przy UŚ, obecnie członek Stowarzyszenia ARETE.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 02-11-2004 Ostatnia zmiana: 07-02-2005)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3740) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3740>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl